

Franciszek Rawita Gawroński

"Fra Luigi da Carmagnola
(1857-1859)", Attilio Begey, Torino
1910 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 10/1/4, 405-407

1911

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wzmianka w liście kowieńskim Mickiewicza z maja 1820 r. do Czczota i Zana o jakiejś pannie W. odnosiła się do Maryli Wereszczakówny. Ale tak treść tej wzmianki, jak i lekceważący jej ton nie pozwalają stosować tego listu do Maryli, o której z pewnością nie byłby pisał poeta w r. 1820, jako o świeżej znajomości („dwa dni temu“!) i nie byłby się przed Zanem o Maryli wyrażał, że „nieszpetna... gra i śpiewa nieosobliwie“. Wszakże Gustaw w *Dziadach* zachwyca się grą i śpiewem Maryli: „gdyby przytem jej głoszek i dźwięk fortepianu“...

Panna W. jest zwykłym epizodem kowieńskim, żartobliwym i przez poetę samego wyśmianym (Ob. Niezn. Pisma, str. 274—275: „otóż wyobraź sobie owego Adama, zabierającego się do formalnych konkurów, jeżdżącego po szlacie“ itd.).

Jeżeli pod jakim względem domagała się dawniejsza piękna miniatura Maryli lekkiego „retuszu“, to chyba w ustępie twierdzącym, jakoby w chwili poznania Maryli Mickiewicz był jeszcze całkiem strzałą Amora nie draśnięty. Już dawniej z monografii P. Wł. Mickiewicza wiedzieliśmy o uroczej Joasi z zaścianka w nowogrodzkim, a wiadomość tę potwierdziły i uzupełniły szczegóły z Archiwum Filomatów.

Pomimo drobnych usterek, studium Wł. Bełzy o Maryli zachowało cały swój dawniejszy urok i wdzięk opowiadania.

Z innych artykułów zwracamy uwagę przedewszystkiem na studium p. t.: „Z pobytu Mickiewicza w Dreźnie“, oparte na wspomnieniach Adolfa Malczewskiego.

Uwagi badaczy nie powinien także ująć artykuł p. t.: „Mickiewicz kompozytorem“ ze względu na szczegóły o Alojzym Niewiarowiczu. Jestto zarazem pierwsza próba ujęcia w całość materiału, który może do ciekawych doprowadzić wyników, o ile do pracy nad muzykalnością Mickiewicza zabierze się ktoś, znający się gruntownie na muzyce. To, co dla Mickiewicza zrobił Witkiewicz w znakomitem studium o kolorystyce — malarzu Mickiewiczu, to czeka jeszcze na opracowanie w kierunku rytmiki i melodyjności wierszy Mickiewiczowskich.

Książka Wł. Bełzy może niejedną ożywczą myślą natchnąć tego, kto ją gruntownie przestudyuje.

Lwów.

J. Kallenbach.

Attilio Begey, Fra Luigi da Carmagnola (1857—1859). Torino, Vincenzo Bona, 1910. Appendice al volume di Tancredi Canonico: Testimonianze di Italiani su Andrea Towiański.

Jak wielkie wstrząśnienie w umysłach skłonnych do mistycyzmu religijnego wywarł Andrzej Towiański, świadczy ta okoliczność, że doktryną jego, jeżeli można tak powiedzieć, nie przestają zajmować się dotychczas we Włoszech, nie tylko u nas. Po wydaniu w r. 1893 przez

Tancreda Canonica zbioru materyałów, dotyczących wpływu Towiańskiego we Włoszech, jeden z wybitnych włoskich adwokatów Attilio Beggey, znowu dorzuca do poznania Sprawy Bożej garść ciekawych a nieznanych dotychczas materyałów. »Tancred. Canonico — powiada A. Beggey — publicava nel 1893 a Roma un primo volume di testimonianze di Italiani su Andrea Towiański; io gli faccio seguito con questo, dedicato esclusivamente a Fra Luigi da Carmagnola, nel quale riproduco ciò che già di Fra Luigi era detto nel precedente, ma ampliato e documentato largamente«.

Jest to zatem zbiór materyałów przedewszystkiem, ważny i ciekawy dla przyszłego historyka Towianizmu.

I stosunek autora do Towianizmu i do Luigi da Carmagnola nie jest obojętny dla czytelnika. Powiada on wyraźnie: »persuaso che ciò che è vero, tosto o tardi trionfa«, a przyznaje się otwarcie, że pragnął »dać świadectwo prawdzie« (di rendere testimonianza a ciò che conosco di vero e di santo, str. 12). W myśl tę szanowny wydawca z nadzwyczajnym pietyzmem rozpatruje życie Luigi da Carmagnola. Urodzony w r. 1834 w Borgo, niedaleko Carmagnola w rodzinie ubogich rolników, okazywał od lat dzieciennych ogromną chęć do nauk, a po ukończeniu szkółki wiejskiej, rwał się do dalszej nauki. »Non siamo ricchi — odpowiada matka, — che farai«. Uległa jednak prośbom dziecka, sprzedała zegarek, jedyny skarb ubogiej rodziny, i nauczyciela zapłaciła. Tak twardo rozpoczęło się życie młodego entuzjasty-reformatora, a dalszy przebieg jego był jeszcze cięższy i smutniejszy. W r. 1849 wstąpił do klasztoru w Chieri — a następnie odbył studia filozoficzne. W murach klasztoru upływało mu życie spokojnie do r. 1857. W tym czasie rozpoczęła w nim rewolucja duchowa — poznał Sprawę Bożą (da questo punto viene a conoscere l'Opera). Uczuł »drgnięcie ducha«, »rozkaz«, »poczucie« (il tocco dello spirito) i »duch jego napęłnił się nieznaną dotychczas radością« (e si sente risvegliato a nuova gioia). Była to chwila podniesienia się ducha, jakie w umysłach skłonnych do mistycyzmu religijnego obudzał zawsze Towiański. Nigdy, żaden z jego uczniów nie tylko nie przyznawał się do jakiegobądź odszczepieństwa od Kościoła, ale przeciwnie — uważał się za najwierniejszego syna Stolicy Piotrowej. To samo było z Luigi da Carmagnola. »Odczuł różnicę — powiadał on — między suchą teorią religijną, a życiem wewnętrznem, odnowił wiarę w miłosierdzie Boga, która może ożywić ducha w kościele i dać mu szersze pole do pracy, pogłębił w sobie wiarę katolicką i poświęcił się spełnieniu tego zadania względem siebie i innych«.

Takie jednak wzniosłe zadanie wywołało konflikt z władzą duchowną, a najbliższe następstwa tego były początkiem końca, czyli, mówiąc inaczej, dalsze starcia były nieuniknione. Przedewszystkiem biskup zabronił mu stykać się z cudzoziemcami. Targania się ze sobą i z otoczeniem wzniosłego ducha tego ascetycznego mnicha, owo poszukiwanie bezwzględnej prawdy w nieziszczalnym ideale duchowego doskonalenia się i doskonalenia ludzkości, przywiodło go do choroby. Zapadł na zdrowiu i musiał klasztor opuścić. Ale nie opuściły go idealistyczne

marzenia o poprawieniu ludzkości zapomocą pogłębienia ducha religijnego. Koło Towiańczyków rosło we Włoszech. Znaczenie Luigi rosło również. Uważano, że on i inni przemawiają z »rozkazu wyższego« (par ordine superiore). Uczuł on potrzebę, obowiązek udania się do Rzymu (»... il avait senti dans son travail de devoir aller a Rome...« Lettera del Dr. Giacinto Forni à Stanislao Falkowski dopo il 15 Aprile, p. 167). Giuseppe Torchio »uomo santo« przepowiadał mu: »teraz prawda jest ukrzyżowana. Będziesz pędzony z jednego miejsca na drugie, z jednego trybunału do drugiego. Przygotuj się do tego, że będziesz ukrzyżowany, tak jak ukrzyżowano prawdę«. (»...che si prepari ad essere crocefisso, come la verità è crocefissa«, 21).

Poszedł mimo to do Rzymu i znalazł tam śmierć — nie męczeńską — 15 lipca 1859.

Szczegóły zebrane przez wydawcę o życiu i szamotaniu się w sieciach dwóch doktryn, bardzo zbliżonych do siebie, a jednak wrogich, w które wplątała się gorąca i piękna dusza włoskiego mnicha — Towiańczyka, zwiększają się jeszcze wspomnieniem profesora Matteo Quaglia, Dra Giacinto Formi i wspomnieniami pani Teresy Fino, które niejedną ciekawą wiadomością uzupełniają życie Luigi da Carmagnola

Druga część dzieła p. Attilio Begey składa się z dokumentów i korespondencji. Są to bądź listy samego Luigi do rozmaitych osób, bądź niektórych Towiańczyków do niego — szczególnie Stanisława Falkowskiego z Zurichu. Nie brak także listów »maestro« do mnicha-reformatora. Podobizny autografów Giacinto Formi, Giovanni Ferrolto i wreszcie Luigi da Carmagnola uzupełniają piękną i ciekawą pracę p. Attilio Begey. Rycina klasztoru di S. Maria Degli Angeli w Cuneo przypomina te mury, gdzie się męczył w walce ze sobą buntowniczy duch mnicha-ascety.

Do historii Towianizmu przyczynek to pierwszorzędnego znaczenia.

Łozina.

Fr. Rawita Gawroński.

Józef Tretiak, Bohdan Zaleski do upadku powstania listopadowego 1802—1831. Życie i poezya. Karta z dziejów romantyzmu polskiego. Kraków, Nakładem Akademii Umiejętności, 1911. 8°, s. VIII+500.

Jakkolwiek prof. Tretiak miał grunt już przeorany studjami lat ostatnich nad życiem i twórczością ukraińskiego śpiewaka, przecież dla doskonałości dzieła pracę całą przerobił na nowo, posługując się metodą, która zasługuje na baczną uwagę każdego z młodszych historyków literatury.

Przedewszystkiem rozszerzył zakres źródeł, z których czerpano dotychczas. Prócz dzieł bowiem samego poety, opracowań i pię-